

# Jerzy Stankiewicz

---

## Na przełomie

---

Ochrona Zabytków 28/2 (109), 93-110

---

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY STANKIEWICZ

## NA PRZEŁOMIE \*

Doświadczenia praktyczne i wywołane nimi przemyślenia, jakie poczyniłem w ciągu ostatnich lat, doprowadziły do wniosku o potrzebie spowodowania szerokiej i pogłębionej dyskusji nad problemami zarysowanymi w poniższym artykule. Uwagi, propozycje i myśli przedstawione w tym wstępie do dyskusji są z natury rzeczy w dużej mierze subiektywne, wyrażane skrótowo i rysowane ostrymi konturami. Niewątpliwie wymagają szerszego rozwinięcia, głębszego przeanalizowania i precyzyjniejszej systematyzacji. Niemniej jednak przedstawiam je w tej formie z uwagi na rangę problemów, w nadziei, że dla pobudzenia dyskusji będą wystarczające.

## NOWA SYTUACJA — NOWE PROBLEMY

W obliczu nieuchronnego, lawinowego rozwoju standaryzacji, typizacji i wręcz masowej produkcji osiedli, dzielnic a nawet całych miast przez fabryki, ba — kombinaty budowy domów, zasadniczo ogra-

niczając możliwości indywidualizacji swych wytworów, w obliczu zachwiania proporcji między skalą człowieka a skalą wznoszonych obecnie bloków i osiedli, w obliczu niekorzystnych wpływów tych przemian na psychiczne, a pośrednio także fizyczne zdrowie człowieka — można mówić wręcz o degenerującym zagrożeniu środowiska osiedleńczego, stanowiącego integralną, być może najważniejszą część naszego środowiska kulturowego, wymagającego przecież ochrony w równym stopniu, jak środowisko naturalne<sup>1</sup>. Obserwacja różnych zjawisk, poparta także badaniami naukowymi<sup>2</sup>, wykazuje, że najłatwiejszym i najprostszym antidotum na skutki zagrożenia naszego środowiska osiedleńczego jest zapewnienie jak najszerszym rzeszom społeczeństwa możliwie stałych lub przynajmniej częstych kontaktów ze środowiskiem osiedleńczym o charakterze zindywidualizowanym, ukształtowanym harmonijnie oraz możliwie najkorzystniej korespondującym ze skalą człowieka.

\* O d a u t o r a. Artykuł ten napisałem we wrześniu 1974 r. Teraz, gdy w lipcu 1975 r. przeglądam szpalty jego pierwszej korekty, widzę, jak życie wyprzedziło cykl wydawniczy kwartalnika „Ochrona Zabytków”. Międzynarodowy Rok Ochrony Zabytków spowodował poważne nasilenie dyskusji nad problematyką konserwatorską: odbyło się lub ma się jeszcze odbyć wiele konferencji i sympozjów konserwatorskich; wiodące tygodniki, przede wszystkim „Kultura”, „Literatura” i „Polityka”, opublikowały i nadal publikują ważne artykuły (czasami, niestety, jednostronnie tendencyjne, jak np. A. P a s z y ņ s k i e g o, *Życie w skansenie?* „Polityka”, nr 28/958/R. XIX z 12 lipca 1975 r.), a nawet cykle artykułów dotyczące zagadnień konserwatorskich. Szczególnie interesujące materiały przyniósł miesięcznik SARP „Architektura” w z. 3 z 1975 r. W wielu wypadkach dyskusja a nawet wręcz — życie posunęły sprawy znacznie dalej, niż to mogłem sobie we wrześniu 1974 r. wyobrazić. I tak np., dzięki zmianom w dyrekcji Ośrodka Dokumentacji Zabytków na zupełnie nowe tory weszło planowane wydawnictwo *Miejskie zespoły zabytkowe w Polsce*. Zapowiadają się zmiany w systemie pracy PP PKZ, które, być może, wreszcie ukierunkują to przedsięwzięcie nie tylko na odbudowę i rekonstrukcję, lecz także — i to przede wszystkim — na konserwację. Reorganizacja systemu administracyjnego kraju winna pobudzić Ministerstwo Kultury i Sztuki do działania w kierunku reorganizacji i wzmocnienia pozycji terenowych służb konserwatorskich. W tym artykule nie zaktualizowałem informacji

dotyczących dawnych województw i powiatów, odnoszą się one nadal do dawnego systemu administracyjnego.

<sup>1</sup> Problematyka przestrzenna w aspekcie ochrony środowiska znalazła interesujący wyraz w naradzie pt. „Obowiązki i zadania architekta w procesie kształtowania i ochrony środowiska”, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Architektów Polskich w Katowicach w dniach 28—29 maja 1973 r. Wśród przygotowanych uprzednio materiałów do dyskusji pewne myśli związane z zagadnieniem ochrony środowiska kulturowego zawiera referat problemowy (wygłoszony na konferencji roboczej w dniach 12—13 stycznia 1973 r.) A. K o t a r b i ņ s k i e g o, *Problemy sieci osadniczej w aspekcie kształtowania i ochrony środowiska (Materiały do dyskusji, Zeszyt Nr 2/1973, Warszawa 1973, wyd. Ośrodek Informacji ZG SARP)*. Bodajże po raz pierwszy w kraju problem ochrony środowiska kulturowego stał się tematem specjalnej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Architektury Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej we Wrocławiu w dniu 15.IX.1973. Referat programowy wygłosił A. B i l l e r t, *Pojęcia i zakres ochrony środowiska kulturowego*.

<sup>2</sup> Por. W. F i a ł k o w s k i, *Bankructwo architektury nowoczesnej* („Kultura”, nr 27 (577) z 7 lipca 1974 r.). Celowość prowadzenia pogłębionych badań na wspomniany temat potwierdza interesujący artykuł A. P a s z y ņ s k i e g o pt. *Gdzie chciałoby państwo mieszkać?* („Polityka”, nr 36 (914), R. XVIII z 7 września 1974 r.).

W związku z powyższym, w obliczu ery budownictwa standardowego wylania się sprawa określenia roli i zadań środowiska kulturowego ery budownictwa zindywidualizowanego. Wylania się więc problem środowiska osiedleńczego i jego ochrony. Problem ten posiada z kolei wiele aspektów o charakterze przestrzennym, gdzie aspekt „zabytkowy” — w konwencjonalnym, dotychczasowym znaczeniu tego słowa — ma stosunkowo niewielki, choć bardzo istotny udział. Rzecz w tym, że tzw. „zabytkoznawcy” i konserwatorzy, przede wszystkim właśnie polscy, słynący szeroko w świecie zarówno ze swych przemyśleń, jak i realizacji, mają wypracowany warsztat badawczy i wypracowane metody, które mogą, powinny, a nawet wręcz muszą w obecnej sytuacji oddać nieocenione usługi. Wstępnym punktem zaczepienia może być tutaj na przykład metoda analizy walorów historycznych zespołów miejskich, opracowana przez Krzysztofa Pawłowskiego i Michała Witwickiego, stanowiąca pierwszy cenny krok dla ustalenia kierunków i metod badawczych w odniesieniu do całego osiedleńczego środowiska kulturowego<sup>3</sup>.

Wypracowana przez doc. Janusza Bogdanowskiego z Instytutu Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Politechniki Krakowskiej metoda studiów nad krajobrazem w ogóle — może stanowić cenny punkt wyjścia dla prac nad metodą kształtowania i ochrony krajobrazu zespołów architektonicznych i urbanistycznych.

Należy wszakże pamiętać o tym, by wszelkie inicjatywy oraz pomoc metodologiczna w zakresie zagadnień historyczno-estetyczno-przestrzennych nie zostały przez ogół zainteresowanych utożsamione z przejęciem przez pion konserwatorski merytorycznej odpowiedzialności za rozwiązanie problemu ochrony osiedleńczego środowiska kulturowego. Problem ten — nie ulega wątpliwości — jest problemem ogólnym, stosując nomenklaturę naukową — interdyscyplinarnym. Jako całość powinien być przedmiotem badań kompleksowych z jednej strony psychologów, socjologów i lekarzy, z drugiej zaś — planistów przestrzennych, urbanistów, architektów, a m.in. także konserwatorów, historyków architektury i sztuki, historyków techniki, a nawet plastyków. Wyniki tych badań winny określić warunki optymalnego, psychofizycznego oddziaływania układów osiedleńczego środowiska kulturowego o charakterze zindywidualizowanym, tak w sensie funkcjonalnym, jak i przestrzennym, i ustalić wytyczne, które stanowiłyby jeden z podstawowych elementów opracowywania i weryfikowania planów (ogólnych i szcze-

gółowych), programowania gospodarki lokalowej itp. Już obecnie np. podstawę do praktyki realizacyjnej może stanowić pionierskie studium metodologiczne rewaloryzacji zespołów zabudowy mieszkaniowej opracowane przez doc. Wiesława Andersa z Instytutu Architektury i Urbanistyki Politechniki Gdańskiej. Ze strony sfer historyczno-konserwatorskich w tych kompleksowych badaniach należy oczekiwać przede wszystkim pomocy we wskazaniu układów i zespołów przestrzennych, których wartości kwalifikowałyby je do ochrony, odpowiedniego wyeksponowania i rewaloryzacji<sup>4</sup>. Historycy i konserwatorzy w odniesieniu do wskazanych przez siebie obiektów, układów i zespołów powinni również określić charakter i zakres niezbędnych lub też dopuszczalnych prac rewaloryzacyjnych i modernizacyjnych. Tutaj powstaje wszakże konieczność zadania zasadniczego pytania: czy nasz warsztat badawczy, a przede wszystkim, czy my sami jesteśmy odpowiednio przygotowani do spełnienia wyżej zarysowanych zadań? Otóż, niestety, obawiam się, że nie.

#### CZY TO TYLKO PROBLEM NAZWY?

Zacznę od sprawy pozornie drugorzędnej i błażej, która — moim zdaniem — ma istotne znaczenie, od sprawy nazewnictwa. Myślę tutaj przede wszystkim o podstawowym słowie potocznym: *zabytek*, *zabytkowy* oraz jego pochodnych: *zabytkoznawca* itd.

Przed paru laty na posiedzeniu Sekcji Historii Architektury, Urbanistyki i Ochrony Zabytków przy Komitecie Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk<sup>5</sup> rozwinęła się ożywiona i interesująca dyskusja na temat słowa *zabytek*. Ostatecznie zwyciężyła opinia pozytywna, przedstawiająca uniwersalizm tego słowa pompierskim określeniom przyjętym w innych językach, odpowiadającym na ogół słowom: *pomnik* lub *monument*, niemal automatycznie wykluczającym obiekty skromne w formie, a zwłaszcza w skali. Czy jednak słowo *zabytek* nie jest również nośnikiem pewnych tendencji zwężających zakres pojęciowy? Niewątpliwie tak. Co na przykład na temat etymologii tego słowa pisze Brückner: *zabytek*, co z dawnego bytu ocalało<sup>6</sup>, a więc sprawa jasna — efekt zestawienia dwóch słów: przyimka *za*, sugerującego przeszłość, oraz rzeczownika *był*, w powszechnym odczuciu również wyraźnie archaizującego. W sumie słowo *zabytek*, jeśli nawet nie podkreśla w sposób oczywisty skali lub rangi obiektu, z którym jest związane, to w każdym bądź razie bardzo silnie podkreśla jego dawność.

<sup>3</sup> K. Pawłowski i M. Witwicki, *Problemy oceny wartości zabytkowej historycznych zespołów miejskich*, „Ochrona Zabytków”, XXI (1968), z. 4.

<sup>4</sup> Problemy modernizacji miast i ochrony „tego wszystkiego, co przedstawia wartość szeroko pojętej kultury materialnej” stanowią przedmiot zainteresowań i poważnie już zaawansowanych działań Ministerstwa Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z jednej oraz Stowarzyszenia Architektów Polskich — z drugiej

strony. Por. T. Kłós, *Problemy modernizacji miast*, „SARP — Komunikat 7/1974”, ss. 44—49.

<sup>5</sup> Posiedzenie w dniu 14 stycznia 1971 r., poświęcone dyskusji nad referatem M. Arszyńskiego i J. Tajchmana, *Wybrane zagadnienia słownictwa konserwatorskiego w dziedzinie zabytków architektury*.

<sup>6</sup> A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 643.



1. Sopot. Kto miał chronić harmonijnie ukształtowany krajobraz kąpieliska z XIX w. przed wprowadzeniem standardowych bloków jedenastokondygnacyjnych?

1. Sopot. Whose responsibility it was to safeguard the harmoniously shaped landscape of a 19th-century sea resort against the introducing of the 11-storey point blocks of flats?

W świetle powyższych uwag nabiera głębszej treści nazwa obowiązującego nas od 1962 r. aktu prawnego — Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach oraz wydzwitek zawartych w rozdziale I tego aktu trzech uroczyście brzmiących artykułów przepisów ogólnych<sup>7</sup>. Otóż zarówno w tytule, jak i w rozdziale I Ustawa konsekwentnie unika słowa *zabytek*, mówiąc wyłącznie o *dobrach kultury*. Dopiero od drugiego rozdziału *dobra kultury* nazywa się zastępczo *zabytkami*, niewątpliwie także ze względu na dogodność używania formy krótszej, jednowyrazowej.

Niestety, artykuł 4 Ustawy zwięża zakres ochrony, której podlegają dobra kultury, do ochrony prawnej, podając równocześnie trzy warunki niezbędne do objęcia dóbr kultury taką ochroną. W zestawieniu ze sformułowaniem artykułu 4 uroczysty patos rozdziału I naraz zawisa w próżni. Co gorsza, podstawienie w artykule 4 pod określenie *dobro kultury* słowa *zabytek* pozwala na wygodną może z punktu widzenia prawnego, ale dla dóbr kultury niezmiernie niekorzystną, wręcz niebezpieczną interpretację, jakoby zabytkami

były jedynie te dobra kultury, które podlegają ochronie prawnej<sup>8</sup>. W praktyce, poza sformułowaniami użytymi w Ustawie, pojęcie *dobro kultury* nie jest stosowane ani w publikacjach fachowych, ani popularyzatorskich, ani też w oficjalnych dokumentach, którymi niewątpliwie były i — z uwagi na ich rozpowszechnienie — są nadal niefortunne z wielu względów spisy opublikowane przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków<sup>9</sup>. Ba, nawet oficjalny organ publikujący materiały z dziedziny ochrony dóbr kultury nosi swą tradycyjną, coraz bardziej dyskusyjną i dwuznaczną, a nawet wręcz niebezpieczną nazwę: „Ochrona Zabytków”<sup>10</sup>.

W ten sposób piękne intencje zawarte w tytule aktu prawnego z 1962 r. oraz w jego pierwszym rozdziale nawet już w dalszych rozdziałach tego aktu zostały skrupulatnie zatarte, a w świadomości zarówno władz, jak i szerokich rzesz społeczeństwa, a nawet części specjalistów nadal utrwała się szkodliwe przeświadczenie o tożsamości pojęć: *zabytek* ... obiekt, którego głównym walorem jest wiek.

<sup>7</sup> „Dziennik Ustaw PRL” z dnia 21 lutego 1962 r., nr 10, poz. 48.

<sup>8</sup> Por. przykładowo: S. Żaryn, *Dlaczego chronimy zabytki*, Warszawa 1966, s. 62. Podobnie objaśnia słowo „zabytek” *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 12, Warszawa 1969, s. 601. Natomiast — rzecz charakterystyczna — wydana ostatnio przez K. Krajeńskiego, *Mała encyklopedia architektury i wnętrza*, Wrocław 1974, s. 440 — w najmniejszym stopniu nie wiąże już hasła *zabytek* ze statusem prawnym obiektu i jego ochroną, zwiężając wszakże zakres pojęcia do dzieł sztuki.

<sup>9</sup> *Spis zabytków architektury i budownictwa*, pod red. K. Malinowskiego, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, ser. A, t. I, Warszawa 1964 oraz *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, pod red. M. Charytańskiej, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, ser. A, t. VII, Warszawa 1971—1972.

<sup>10</sup> Warto jako ciekawostkę odnotować fakt, że wydana przez KW PZPR w Gdańsku publikacja: *Główne kierunki rozwoju kultury w województwie gdańskim do roku 1980*, Gdańsk 1972 — odpowiedni rozdział tytułuje: *Ochrona dóbr kultury* (s. 69), w samym tekście przechodząc jednak już na określenie *zabytek*.



2. Sopot. Drobną w skali zabudowa willowa ul. Majkowskiego z drugiej połowy XIX w. powinna podlegać kompleksowej ochronie.

2. Sopot. The small in scale villas at Majkowski Street dating from the second half of the 19th century should be covered with corporate protection.

## WERYFIKACJA, GRUPY, SPISY

Niezwykle dużo zamieszania, a przede wszystkim ogrom nieodwracalnych szkód przyniosła weryfikacja dóbr kultury w zakresie architektury i budownictwa, która po opublikowaniu w 1964 r. spisu<sup>11</sup> traktowanego jako oficjalny dokument zaczęła funkcjonować bezbłędnie na rzecz deprecjacji i dewaloryzacji, a w dalszym efekcie — likwidacji obiektów należących do grup niższych, składających się przecież na podstawową substancję większości zespołów posiadających jeszcze tradycyjne, harmonijnie zakomponowane, indywidualne oblicze przestrzenne. Weryfikacja pomyślana jako udogodnienie administracyjne obróciła się przeciw temu, czemu miała służyć. Jak praktyka zresztą wykazała, również obiekty zaliczone do grup wyższych nie zostały przez spis weryfikacyjny dostatecznie chronione przed dewastacjami i zagładą. Lojalnie przyznaję się, że ja także przyłożyłem cegiełkę do powstania nieszczęsnego spisu<sup>12</sup>.

Nie oglądając się na merytoryczne skutki publikowania spisów weryfikacyjnych, już w latach sześćdziesiątych Ośrodek Dokumentacji Zabytków przystąpił do opracowania nowej wersji spisu: opartego na podziale rzeczowym (nie zaś grupowym — jak spis poprzedni), rozbudowanego o dane historyczne, a przede wszystkim zaktualizowanego; uwzględniono w nim obiekty nowo uznane, nowo odkryte, a pominięto obiekty rozebrane lub przez

niektórych pochopnych konserwatorów przedwcześnie skreślone z ewidencji.

Zaiste, odpowiedni okres wybrał sobie Ośrodek Dokumentacji Zabytków do publikowania nowej, „poprawionej” wersji spisu. Zbliżał się właśnie moment przełomowy, kiedy do świadomości fachowców coraz szerzej zaczęły dochodzić światłe intencje pierwszego rozdziału Ustawy o ochronie dóbr kultury. Był to początek przewartościowywania wszystkich pojęć i kryteriów oceny spuścizny architektonicznej XIX i XX w., pojęć i kryteriów, którymi sami karmiliśmy się i karmiliśmy innych przez całe ubiegłe dziesięciolecie. Wyraźnymi wyznacznikami przełomu stały się kolejno: słynny artykuł Zdzisława Bienieckiego opublikowany w „Ochronie Zabytków” w 1969 r.<sup>13</sup>, a następnie poznańska konferencja „Problemy ochrony architektury najnowszej” w listopadzie 1970 r.<sup>14</sup>

Niestety, mój głos, przestrzegający przeciwko przedwczesnym publikacjom nowej, niedostatecznie przemyślanej wersji spisu<sup>15</sup>, nie spotkał się z należytyym oddźwiękiem. W 1971 r. pierwsze zeszyty nowego spisu zaczęły opuszczać drukarnię<sup>16</sup>. Moje obawy spełniły się. Wprowadzenie do spisu przypadkowych, nie popartych całościowym rozeznaniem obiektów architektury XIX i XX w. głównie okazałych, bogatych w dekoracje lub przypisywanych znanym twórcom, z pominięciem innych, z pominięciem układów przestrzennych

<sup>11</sup> Por. przypis 9.

<sup>12</sup> Wprawdzie fakt, że współautor spisu województwa gdańskiego nosi imię Jan (*Spis zabytków...*, o.c., s. 79) mógłby stanowić obecnie wygodne dla mnie alibi, niemniej jednak przyznaję się...

<sup>13</sup> Z. Bieniecki, *Potrzeba i drogi ochrony obiektów architektury najnowszej*, „Ochrona Zabytków”, XXII (1969), z. 2.

<sup>14</sup> *Problemy ochrony architektury najnowszej (1850—1939)*, pod red. M. Charytańskiej, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, ser. B, t. XXIX, Warszawa 1971.

<sup>15</sup> Ibidem, ss. 95—96.

<sup>16</sup> Tym razem jako tomiki poświęcone poszczególnym województwom. Por. przypis 9.



3. Oliwa, ul. Polanki. Zespół zagrożony inwazją standardowych bloków — na lewo fragment klasycystycznego pawilonu parkowego, na prawo zabudowania folwarczne i późniejsze wille, całość porośnięta starodrzewiem.

3. Oliwa, Polanki Street. A setting endangered by invasion of the standardized blocks of flats; to left — portion of a classicis park pavillion, to right — the former farm buildings and the more recently erected villas; the whole area wooded with old trees.

i ich elementów — wprowadziło kompletny zamęt i zamieszanie. Do tego doszło skreślenie obiektów, zespołów i układów, które nie powinny były być skreślone, a które szczęśliwym trafem przetrwały do dziś i — mimo usunięcia ze spisu — są przedmiotem usilnych zabiegów i starań służb konserwatorskich tudzież świadomego sprawcy czynnika społecznego (przykładem — domy robotnicze).

Z niewielkim opóźnieniem rozpoczął się frontalny atak przeciwko weryfikacji w ogóle, zapoczątkowany bodajże referatem Andrzeja Michałowskiego z końca 1972 r.<sup>17</sup> Sprawa wstrzymania druku dalszych zeszytów spisu, wycofania już opublikowanych oraz odebrania im uznania jako dokumentów o charakterze oficjalnym była w 1973 r. ostro stawiana i powszechnie akceptowana przez Radę Ochrony Zabytków przy ministrze kultury i sztuki<sup>18</sup>. Niestety, wydrukowane zeszyty zdążyły dotrzeć do wszystkich zainteresowanych władz administracji terenowej, a część nakładu została nawet rozprowadzona przez księgarnie.

Mało tego. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych oferuje swoim klientom mapy poszczególnych województw — przewodniki, których walory kolorystyczne zamiast określać dominujący okres stylowy prezentowanego obiektu

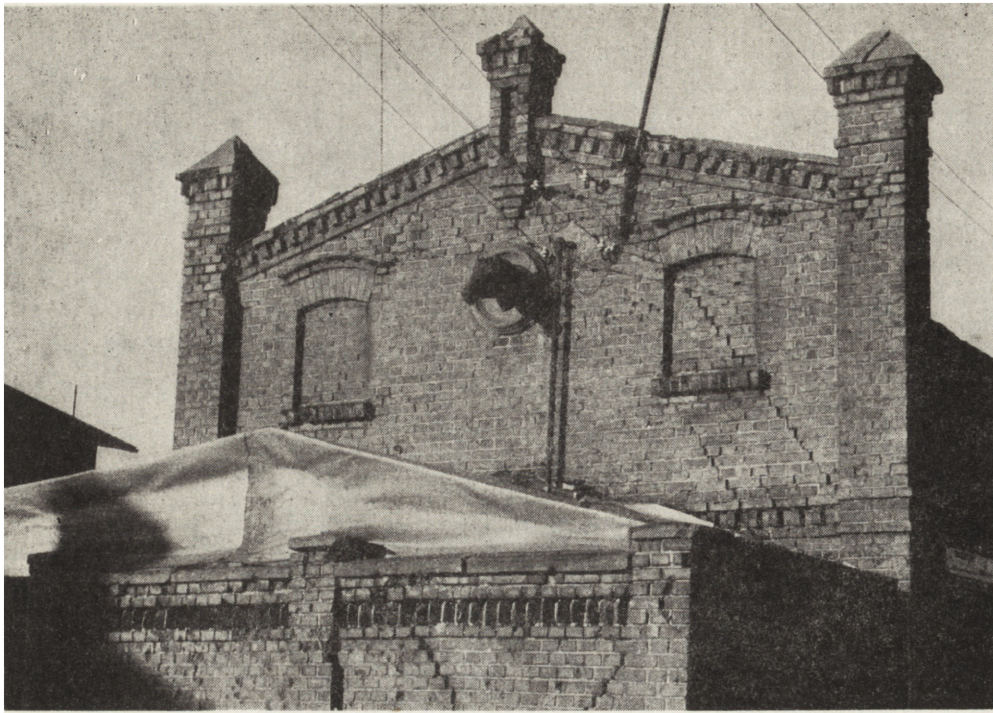


4. Oliwa, ul. Obrońców Westerplatte. Te wille z drugiej połowy XIX w. do niedawna były skazane na zagładę.

4. Oliwa, Obrońców Westerplatte Street. These villas from the second half of the 19th century until recently were condemned to demolition.

<sup>17</sup> A. Michałowski, *Ustawa o ochronie dóbr kultury i klasyfikacja zabytków*. Referat wygłoszony w dniu 14 grudnia 1972 r. na posiedzeniu Sekcji Historii Architektury, Urbanistyki i Ochrony Zabytków przy Komitecie Architektury i Urbanistyki Polskiej Akademii Nauk.

<sup>18</sup> Posiedzenia w dniach 23 maja 1973 r. oraz 16 listopada 1973 r.



5. Oliwa, ul. Polanki. Szczyt stajni z drugiej połowy XIX w. Rudera czy unikat w centrum współczesnej aglomeracji?

5. Oliwa, Polanki Street. A gable end of a stable from the second half of the 19th century — a shanty or an unique relic amidst modern agglomeration?

służą do rozróżniania czterech grup klasyfikacyjnych — od 0 do III. Mapy takie bez trudu można otrzymać we wszystkich księgarniach, a nawet kioskach „Ruchu”. W razie wyczerpania się nakładu przedsiębiorstwo operatywnie dostarcza na rynek nowe wydania. A więc zło pleni się nadal i nie wiem, jakimi środkami i czy w ogóle da się je kiedykolwiek wykorzeńić.

W świadomości społeczeństwa nadal utrwała się jak najbardziej spreczna z naszymi najżywotniejszymi interesami społecznymi opinia o rzekomej bezwartościowości tego, co przecież stanowi podstawę substancji historycznych zespołów i układów.

#### NADAL PARTYKULARNIE CZY KOMPLEKSOWO?

Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach w artykule 5 rozdziału II wymienia jedenaście konkretnych grup obiektów lub ich zespołów, które mogą być przedmiotem ochrony. W praktyce niemal każda z tych grup stanowi podstawę osobnej gałęzi wiedzy, nie mówiąc już o wielu podgrupach specjalistycznych. Z tymi podziałami wiążą się zupełnie różne kierunki i metody kształcenia zawodowego i akademickiego, różne metody i cechy badań, różnego rodzaju — nieraz zupełnie sobie obce — wydawnictwa. Za tymi podziałami idą zamknięte, czasem wręcz elitarne związki i stowarzyszenia zawodowe, naukowe lub hobbystyczne, osobne ekspozycje wystawiennicze, specjalistyczne muzea, rezerваты itp.

Jeśli niektóre grupy lub podgrupy mogą mieć wyraźnie określony, zamknięty charakter i zakres oddziaływania (np. materiały archiwalne, materiały biblioteczne, numizmaty), to jednak ogrom-

na ich większość w mniejszym lub większym stopniu stanowi część otaczającej nas przestrzeni, stanowi jakiś mniej lub bardziej ważny element naszego środowiska kulturowego.

Gdyby w grę wchodziły tutaj wyłącznie problemy zawodowe i naukowo-badawcze, poszukiwanie zasobów naszych dóbr kultury na grupy i podgrupy głęboko podzielone między sobą przepaściami specjalistycznymi i kompetencyjnymi mogłoby się wydawać uzasadnione. Jednakże w odniesieniu do ogromnej większości grup i podgrup zasobów naszych dóbr kultury zachodzi zjawisko wzajemnego nakładania się ich oddziaływania przestrzennego, ich występowania w zespołach i układach przestrzennych.

Przykładowo:

Wyobraźmy sobie siedzibę słynnej postaci historycznej, okazały zamek o bogatej architekturze, usytuowany na wzniesieniu częściowo zniwelowanego grodziska, otwierający oś rozległego założenia parkowego ozdobionego licznymi barokowymi posągami i słynącego z kilku tysiącletnich dębów. W zamku znajdują się liczne militaria, stare meble, ściany i stropy zdobią cenne malowidła, wiszą obrazy znanych mistrzów; jest tutaj również biblioteka ze starym księgozbiorem i archiwum rodowych dokumentów. Z zamkiem jest sprzężony dziedziniec gospodarczy, przy którym wznosi się m.in. folusz z dawnymi urządzeniami oraz wozownia z karetą i innymi dawnymi pojazdami. Przy drodze wychodzącej z dziedzińca stoją zabudowania czworaczne, a dalej — wieś ze starymi chałupami zrębowymi, starą karczmą z dawnym wyposażeniem, drewnianym kościołem z ementarzą oraz wzniesionym nad rzeczką mostem stalowym z ok. połowy XIX w., posiadającym przyczółki z neogotycką architekturą

Tak więc jeden zespół — układ przestrzenny — może zawierać dobra kultury wchodzące w skład wszystkich jedenastu grup. Właśnie ta różnorodność rzutuje na znaczenie tego układu przestrzennego, na jego ogromną wartość — przede wszystkim jako całości.

Co z tego układu znajdziemy w sławetnych spisach? Na pewno uwzględnione zostaną obiekty kubaturowe, z wyjątkiem czworaków, bo je skreślono z grupy IV, o ile w ogóle się do niej dostały, a także z wyjątkiem wszystkich lub prawie wszystkich chałup. Również most, o ile nawet był w spisie z 1964 r. — w nowej jego wersji został skreślony<sup>19</sup>. Znajdziemy może wzmiankę o parku, ale nie o dębach. Grodzisko zostanie zarejestrowane jedynie u konserwatora zabytków archeologicznych, zazwyczaj związanego etatowo i lokalowo z muzeum archeologicznym, znajdującym się w mieście wojewódzkim. Dęby — może

odnotuje w swoim własnym wykazie wojewódzki konserwator przyrody. O archiwaliach mogą jedynie coś wiedzieć archiwa: Wojewódzkie Archiwum Państwowe lub Archiwum Powiatowe. Zapewne też w jednym z nich zbiory te zostaną zdeponowane bez większej nadziei na rychłe opracowanie i udostępnienia. Folusz będzie ujęty szczegółowo w osobnym *Katalogu zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*, wydawanym przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN — o ile do czasu ukazania się zeszytu nie zostanie rozebrany. Najpełniejsze, choć lakoniczne dane tekstowe, zilustrowane planikiem zamku i kilkoma zdjęciami, znajdziemy w *Katalogu zabytków sztuki w Polsce*, wydawanym przez Instytut Sztuki PAN. W jakim jednak stopniu zostaną w nim ujęte obiekty nie posiadające „wartości artystycznej” w tradycyjnym rozumieniu tego słowa — będzie to zależało od wyczucia i wyobraźni inwentaryzatorów,

<sup>19</sup> Opieram się tutaj na doświadczeniach województwa gdańskiego, a konkretnie — moście w Tezewie. *Spis zabytków ...*, o.c., s. 105 — wykazywał to interesujące dzieło budownictwa i architektury z około połowy

XIX w., i to nawet w grupie II. Opublikowany w 1972 r. tomik *Zabytki architektury ...*, o.c., s. 61—62 — już most pomija. Interesujące, czy i kiedy obiekt ten znajdzie się w *Katalogu zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce?*



6. Jelitkowo. Nadmorska wieś rybacka o tradycjach z XIII w. znajduje się w centrum aglomeracji. Zmodernizować i chronić czy zastąpić wieżowcem ośrodka wczasowego?

6. Jelitkowo. A sea-shore fishermen's village with its tradition reaching as far back as to the 13th century is now placed amidst the modern building agglomeration. Should it be modernized and safeguarded, or give its place to a multi-storey hotel building?



weryfikatorów oraz redakcji tomu wojewódzkiego. Wszyscy oni będą najprawdopodobniej historykami sztuki.

Czy zostanie gdzieś zarejestrowany — przede wszystkim w sensie graficznym chociażby w formie planu — układ przestrzenny całego zespołu oraz objęty ochroną? Na pewno nie, bo układami wsi prawie nikt się nie interesuje i nikt ich nie chroni. Czy w takiej sytuacji można mieć pełne rozeznanie co do wartości takiego zespołu, i czy można mu zapewnić efektywną, kompleksową ochronę? Na pewno nie.

A więc problemy rozeznania w zasobach dóbr kultury i ich wartości oraz problemy ich ochrony nie mogą być nadal sprawą partykularnych zainteresowań badawczych lub zawodowych. Muszą być rozpatrywane, traktowane i załatwiane kompleksowo.

## NOWY STOSUNEK DO DÓBR KULTURY

W ślad za specjalistycznym, partykularnym rozdrobnieniem zainteresowań poszczególnymi grupami lub podgrupami dóbr kultury idzie stosunek danego specjalisty — badacza do konkretnego obiektu, kierunek jego myślenia, narzucony i ugruntowany w toku studiów i nie zawsze później weryfikowany.

Przykładowo:

Historyka interesują głównie problemy polityczne, społeczne i ekonomiczne towarzyszące powstaniu oraz istnieniu danego obiektu, zespołu lub układu. Sama substancja, jej walory przestrzenne w gruncie rzeczy nie obchodzą go, po prostu na tym się nie zna. Archeolog pasjonuje się przede wszystkim relikdami epoki, w której się specjalizuje. Problematyka obiektów kubaturowych i układów przestrzennych stanowi tutaj siłą rzeczy nikły margines zainteresowań w powodzi wielu innych obiektów archeologicznych — reliktywów kultury bytowania człowieka badanego okresu.

Zainteresowania historyka architektury oscylują przede wszystkim wokół powstania obiektu jako określonej formy przestrzennej, funkcjonalnej oraz konstrukcyjnej, a następnie wokół jej późniejszych przekształceń i przeobrażeń. Oscylują również, chociaż już raczej w mniejszym stopniu, wokół genezy form.

Historyka urbanistyki interesują dawne układy przestrzenne oraz ich elementy, plan, na którym one powstały, przeobrażenia przestrzenne owych układów i elementów. Pojedynczymi obiektami raczej nie zajmuje się, chyba że stanowią one dominantę lub akcent panoramy. Zajmuje się natomiast usytuowaniem obiektów o znaczeniu ogólnomiejskim. Bardzo ważna jest z jego punktu widzenia zabudowa mieszkaniowa, ale głównie

pod kątem tradycji budowlanej, charakterystycznej dla danego miasta.

Historyka sztuki interesują przede wszystkim zagadnienia form dekoracyjnych: architektonicznych, rzeźbiarskich, polichromowanych, snycerskich i innych. Odnoszę przy tym wrażenie, że punktem wyjścia dla oceny wartości obiektu, a więc i stopnia zainteresowania tym obiektem bywa tutaj z jednej strony przystawanie jego form do pierwowzorów, przede wszystkim do idealnych wzorców klasycznych (których poszukiwanie u historyka sztuki wydaje się celem nadrzędnym), a z drugiej strony — bogactwo form dekoracyjnych.

Historyk techniki pasjonuje się nie tyle samym obiektem, jego układem przestrzennym i jego substancją, ile jego urządzeniami technicznymi oraz ich funkcjonowaniem.

Historyk sztuki ogrodniczej zajmuje się swoim zagadnieniem dość wszechstronnie, ale jedynie w ramach wyznaczonych plotem lub innym murem otaczającym dany ogród lub park. Nie interesują go pojedyncze okazy przyrody żywej lub martwej, które pozostawia raczej konserwatorom przyrody.

Wydaje się, że najbardziej kompleksowy stosunek do dóbr kultury cechuje absolwentów Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, tych, którzy otrzymują wszechstronne wykształcenie ogólne. Są oni jednak stosunkowo nieliczni i łatwo bywają zdominowani przez specjalistów wywodzących się z kierunków bardziej prężnych i posiadających bogatsze tradycje.

Jak dotychczas, najsilniejszą, najliczniejszą i najbardziej prężną grupę o najstarszych tradycjach stanowią niewątpliwie historycy sztuki. Ich punkt spojrzenia na dobra kultury, uwarunkowany przede wszystkim estetyką i bogactwem historycznych form dekoracyjnych, ugruntował się nie tylko w samym środowisku, lecz także dzięki prowadzonej od około stu lat akcji popularyzacyjnej i wydawniczej został narzucony niemal całemu społeczeństwu. Wprawdzie stopniowa ewolucja, jakiej ulega wydawany od 1951 r. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, jest zjawiskiem bardzo pozytywnym, jednakże nie wydaje się, by miała ona zasadniczy wpływ na meritum sprawy. O tym, że punkt widzenia z pozycji historii sztuki mimo wszystko nie zmienia się, najlepiej świadczy wydana ostatnio *Sztuka polska*, gdzie obiekty kubaturowe są całkowicie zdominowane przez bogatą w formy architekturę sakralną, jedynie w odniesieniu do czasów nowożytnych nieco szerzej uzupełnioną obiektami świeckimi, głównie okazalszymi zamkami i pałacami<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> T. Dobrowolski, *Sztuka polska od czasów najdawniejszych do ostatnich*, Kraków 1974. Rzecz ciekawa, ten sam autor w swojej *Sztuce Krakowa* (wydanie czwarte), Kraków 1971 — wydziela jednak osobne podrozdziały poświęcone budownictwu świeckiemu oraz fortyfikacjom (ss. 98—110). Gwoli sprawiedliwości trzeba

przyznać, że autorzy, którzy przy opracowywaniu *Kaę talogu zabytków sztuki w Polsce* ciągle musieli obcować z obiektami i zespołami o różnorodnych funkcjach, swą syntezę sztuki regionalnej starają się przedstawiać bardziej kompleksowo. Tak więc T. Chrzanoski oraz M. Kornecki w swej *Sztuce Śląska Opolskiego*,



7. Gdańsk — Nowy Port. Czworak dokerski z początku XIX w. — najstarszy w Gdańsku dom robotniczy. Nasuwają się pytania: czy podtrzymać pochopne skreślenie z ewidencji, czy chronić *in situ*, czy przenieść do rezerwatu?

7. Gdańsk — Nowy Port. The jerry-built four-family dwelling house of dockers from the early 19th century being the most ancient in Gdańsk labouring class dwelling-house. Now, a question arises: to cancel this item in register, to protect *in situ*, or to remove to an open-air museum?

A tymczasem odczucia estetyczne i kryteria oceny artystycznej stale ewoluują i to chyba już od tysiącleci. Czy spojrzenie z tradycyjnych pozycji historii sztuki i architektury jest istotnie tym spojrzeniem, które współcześnie nam naprawdę odpowiada?

Sprawa jest, oczywiście, bardzo złożona i trudna. Z jednej strony jesteśmy bowiem coraz bardziej przytłaczani formami standardowymi, jeśli chodzi o budownictwo wręcz urągającymi naturalnej skali człowieka, nic więc dziwnego, że coraz lepiej czujemy się w otoczeniu form zindywidualizowanych, utrzymanych w skali ludzkiej. Z drugiej jednak strony, nieraz wzdramy się przed uznaniem rzekomego piękna przeladowanych dekoracjami, wręcz nieestetycznych jako całość fasad utrzymanych w formach zmanierowanego renesansu, baroku lub pompierskiego eklektyzmu. Brzydota niektórych wnętrzą sakralnych, przeladowanych różnorodnością przypadkowo zestawionych form, wręcz zagraconych — chyba dla nikogo umiającego patrzeć nie ulega wątpliwości. Tyle, że nie zawsze mamy odwagę się do tego przyznać.

Ja również nie mam odwagi wymienić, chociażby przykładowo, paru popularnych, szacownych, wy-

Kraków 1974 — szeroko uwzględniają zamki, fortyfikacje miast, pałace, ratusze, kamienice, budowle przemysłowe, a nawet zagrody wiejskie. Inna rzecz, że w odróżnieniu od T. Dobrowolskiego, XIX w., a zwłaszcza jego drugą połowę, traktują oni bardzo skrótowo, a dzieł w. XX już nie omawiają wcale.

soko ocenianych obiektów, których — mimo pełnego uznania ich znaczenia kulturowego i wartości historycznej — po prostu nie znoszę. Nie chcę wywoływać niepotrzebnej burzy. Zresztą — podkreślam — nie o to mi chodzi. Nie zamierzam kwestionować słuszności ocen dokonywanych z pozycji historii sztuki i architektury. Oceny te, przeważnie pokrywające się ze sobą, oparte są głównie na szczegółowej i żmudnej analizie naukowej, czyli na chłodnej, w miarę obiektywnej kalkulacji, a nie na subiektywnym, indywidualnym, emocjonalnym odczuciu. Na danym etapie wiedzy, w swoim zakresie są one na ogół prawidłowe, tyle jednak, że nie uwzględniają wielu innych, ważnych aspektów, bardzo istotnych dla pełnej oceny naukowej, a nawet dla pełnej oceny estetycznej.

W konkluzji chodzi mi o dwie następujące sprawy: Przede wszystkim postuluję, aby nie utożsamiać estetycznych walorów dóbr kultury z ocenami wartościującymi, wystawianymi z tradycyjnych pozycji badawczych historii sztuki i architektury.

Wprawdzie obecnie coraz dalej odchodzimy od jeszcze niedawno obowiązujących ocen weryfikacyjnych, jeśli jednak w odniesieniu do dóbr kultury zaistnieją okoliczności wymagające wystawiania ocen wewnętrznych, postuluję, aby były one dokonywane na podstawie pełnego rozeznania kompleksowego.

Postulaty powyższe dotyczą zarówno poszczególnych obiektów, jak też całych zespołów oraz układów.

Traktując dotychczasowe uwagi i spostrzeżenia jako sprawy pomocnicze, przechodzę do problemu, moim zdaniem, zasadniczego: do problemu dóbr kultury występujących w zespołach i układach przestrzennych. Słynny już przykład sprawy Kazimierza Dolnego, która rozgorzała przed paru laty, wykazał chyba w sposób najbardziej dobitny i oczywisty wagę oddziaływania dóbr kultury, gdy występują w zespołach. Przykład ten wykazał również konieczność kompleksowego analizowania zespołów i układów: nie tylko w oparciu o wartości historyczno-architektoniczne, lecz także, na przykład, kompozycyjne i krajobrazowe. W tym kontekście suma walorów rangi wysokiej, średniej, a nawet stosunkowo niskiej utworzyła zespół rangi najwyższej — światowej.

Niedawno sprawa Kazimierza Dolnego lub toczące się obecnie sprawy podgdańskiej Oliwy i Sopotu (wymagające naświetlenia w osobnych artykułach) — to klasyczne przykłady problematyki kompleksów kulturowego środowiska osiedleńczego o wysokiej randze, wynikającej przede wszystkim z bogactwa tradycji historycznych i społecznych, bogactwa układów i form przestrzennych, funkcjonalnych, architektonicznych, kompozycyjnych i krajobrazowych. Oceny tego typu kompleksów wymagają bardzo szerokiego spojrzenia opartego na wszechstronnych rozważaniach, dokonywanych z pozycji wielu różnych specjalności, chociażby tych, o których wspominałem wyżej. Jak u nas przedstawia się obecnie problem kompleksowego traktowania dóbr kultury, występujących w zespołach i układach przestrzennych?

Zespoły funkcjonalne takie, jak np. klasztorne, podworskie lub fortyfikacyjne zostały właściwie wypunktowane w toku akcji weryfikacyjnych, a więc zostały zauważone. Oczywiście i tu występują zastrzeżenia, wynikające właśnie z racji jednostronności spojrzenia na te obiekty, na przykład w zespołach podworskich, rozpatrywanych przede wszystkim z pozycji historii sztuki i architektury, niemal z reguły pomijano integralnie przecież związane z nimi i przestrzennie i funkcjonalnie, uwarunkowane dawnymi stosunkami społecznymi — przydworskie zabudowania czworaczne.

Bardzo źle natomiast przedstawia się sytuacja jeśli chodzi o układy tradycyjnej zabudowy wiejskiej. Najcenniejsze nawet obiekty dewaloryzują się i giną w zastraszającym tempie, jedynym zatem wyjściem jest przenoszenie ich do parków etnograficznych lub tworzenie na bazie zachowanych większych zespołów — rezerwatów. Wydaje się, że w każdym regionie etnograficznym należy dążyć do wyodrębnienia przynajmniej jednego zespołu i utworzenia przy nim rezerwatu.

Niestety, spisy „zabytków architektury i budownictwa” wielu województw świadczą wyraźnie, że inwentaryzatorzy, a wraz z nimi i służba konserwatorska, sprawę tę zaniedbali lub wręcz zbagatelizowali. Jeśli na przykład w małym województwie gdańskim, niezależnie od Kaszubskiego Parku Etnograficznego, udało się praktycznie wyodrębnić dwa zespoły (Tropy i Łęcze — obie wsie w powiecie elbląskim), to nie uwierzę, że w znacznie większych województwach — warszawskim i koszalińskim — nie można było znaleźć ani jednego zespołu „zabudowy drewnianej”. Stawiam pod znakiem zapytania rzetelność spisów województwa koszalińskiego<sup>21</sup> skoro na przykład wcale w nich nie figuruje wieś Dąbki (powiat sławieński) stanowiąca niepowtarzalny zespół dobrze zachowanego, dobrze utrzymanego i korzystnie eksponowanego przy uczęszczanej drodze w atrakcyjnym, nadmorskim rejonie budownictwa słowińskiego. Zespół ten został już bardzo dawno zauważony i odnotowany na popularnej, wielokrotnie wznawianej mapie porzeża Bałtyku<sup>22</sup>.

Pozornie jasna jest sytuacja zespołów staroniej- skich, zwłaszcza tych, które przeszły przez sito weryfikacji opartej na zasadach opracowanych przez K. Pawłowskiego i M. Witwickiego<sup>23</sup> i zostały zakwalifikowane do wydawnictwa *Miejskie zespoły zabytkowe w Polsce*. Równocześnie jednak niemal wszystkie te zespoły, ujęte i sklasyfikowane w spisie z 1964 r. jako układy urbanistyczne, z nowej wersji spisu — poza szczególnymi wyjątkami, jak na przykład zabudowa Głównego Miasta w Gdańsku — zostały usunięte.

Sytuacja przestaje być jednak jasna, jeśli zauważymy, że kryteria weryfikacji zespołów staroniej- skich zostały opracowane w r. 1968, a więc jeszcze przed rewolucją nowego spojrzenia na spuściznę przestrzenną czasów najnowszych, rewolucją, która rozwinęła się dopiero w latach 1969— 1970. Konkretnie: istotnym kryterium oceny wartości zespołu miejskiego był stopień przetrwania elementów dawnego układu przestrzennego, m.in. zabudowy mieszkalnej (budynki zabytkowe oraz budynki tradycyjne) lub też obiektów zabytkowych o znaczeniu ogólnomiejskim. Tymczasem właśnie w ciągu ostatnich lat nastąpił przełom w stosunku do obiektów budownictwa i architektury czasów najnowszych: ciąg eklektycznych lub secesyjnych kamienic bądź też neogotycki kościół lub neobarokowy ratusz, które w 1968 r. były traktowane jako obiekty bez znaczenia lub wręcz działające przy weryfikacji zespołu staroniej- skiego in minus, obecnie powinny w pełni uzyskać swoją rangę i znaczenie, wnosząc kilka cennych punktów umożliwiających zespołowi przekroczenie progu weryfikacyjnego.

Tak więc już tylko ten wzgląd stawia pod znakiem zapytania aktualność doboru zespołów staroniej- skich, które zostały zweryfikowane i zakwalifiko-

<sup>21</sup> P. Maliszewski, *Zabytki architektury ...*, o.c., z. 6, *Województwo koszalińskie*, Warszawa 1971.

<sup>22</sup> F. Mamuszką i Cz. Piskorski, *Potrzeże Bałtyku*, Warszawa 1962.

<sup>23</sup> Zob. przypis 3.

wane do zaprezentowania w jednym z regionalnych tomów *Miejskich zespołów zabytkowych w Polsce*.

Idźmy dalej. Cóż to jest właściwie miejski zespół zabytkowy? W 1968 r. nie ulegało wątpliwości, że chodzi tutaj o tradycyjne zespoły staromiejskie, średniowieczne lub powstałe w XVI—XVIII w. Jednakże w miarę postępu prac stało się oczywistą koniecznością rozszerzenie ram wydawnictwa także na dawne zespoły wiejskie, których miejskie funkcje, formy i uprawnienia datują się dopiero od XIX a nawet XX w. W województwie gdańskim, na przykład, doszły m.in. Pelplin i Sopot<sup>24</sup>. A jeśli dane miasto, jako całość, utraciło wprawdzie swój charakter zabytkowy, lecz zachowała się jedna ulica lub plac, stanowiące większy zespół? Czy w ramach większych układów miejskich nie należy próbować dostrzegać, wyodrębniać w razie potrzeby, badać i chronić przynajmniej niektóre elementy tych układów? Spis z 1964 r. — może jeszcze niezbyt konsekwentnie — w wielu wypadkach takie elementy, jak pojedyncze place, ulice, tak zwane „wnętrza”, próbował wyodrębniać i eksponować, oczywiście niesłusznie zaopatrując je w cenzurki ocen grupowych. W nowej wersji spisu elementy te zostały przeważnie skreślone, a wydawnictwo *Miejskie zespoły zabytkowe w Polsce* siłą rzeczy w większości wypadków przejdzie nad tą sprawą do porządku dziennego. Wzorcowym przykładem takiego zespołu, do niedawna nie zauważonego, a ze wszech miar zasługującego na ochronę i odpowiednią ekspozycję może być zachowany jeszcze zespół tradycyjnej zabudowy Bilgoraja (woj. lubelskie) przy ul. J. Krasickiego (d. Nadstawnej) — n-ry 19—39<sup>25</sup>.

Czy do elementów miejskich zespołów zabytkowych nie należą również przedmieścia (przykładowo chociażby słynne Krakowskie Przedmieścia Warszawy i Lublina), z ich często bardzo skomplikowanym, nieregularnym i trudnym do wyjaśnienia planem, z relikwiami starej zabudowy, od czasów dawnych poczynając, a na nowszych kończąc (np. Przedmieście Usteckie w Słupsku — ulice Kopernika i Bałtycka)? Czy do miejskich zespołów zabytkowych nie należy również zaliczyć interesujących założeń urbanistycznych Szczecina, Wrocławia lub Łodzi, ukształtowanych w drugiej połowie XIX w. i początku XX w. wraz z ich ciekawą, nieraz bardzo dobrą architekturą doby eklektyzmu i secesji? Czy nie należy zaliczyć do zespołów podlegających ochronie wcześniejszych lub ciekawszych, ukształtowanych nawet jeszcze w XIX w. osiedli robotniczych — przykładowych, fundacyjnych lub spółdzielczych, operujących pulsującym, przestrzennym rytmem powtarzalnych, drobnych elementów i segmentów?

<sup>24</sup> Dla Pelplina jako pretekst posłużył zespół pocysterski, a dla Sopotu — precedens Ciechocinka. Nie weszły natomiast: Skórcz, stare miasto rybackie Łeba lub też poważnie zniszczona Gardesja.

<sup>25</sup> Zespół ten został dostrzeżony dopiero przez uczestników sekcji naukowej „Rola zabytków w kształtowaniu świadomości społecznej” w Lublinie przy okazji zwiedzania restaurowanej zagrody sitarskiej w Bilgoraju,

Czy należy już teraz dokonać świadomego wyboru, opartego na gruntownym rozeznaniu problemu i wszechstronnych, dogłębnych przemyśleniach, czy też pozostawić wszystkiemu naturalnemu biegowi rzeczy i czekać, aż wyboru dokonają liny i spychacze ekip rozbiórkowych? Czy w obawie przed dalszą dezaktualizacją należy w imię zainwestowanych nakładów środków i ambicji za wszelką cenę dążyć do pośpiesznej publikacji wydawnictw, które — choć może monumentalne w formie, niewątpliwie pionierskie i przydatne pod względem naukowym — powtórzą wszystkie zasadnicze mankamenty, wady i braki *Spisu zabytków architektury i budownictwa*, tyle że nie w skali obiektów lub ich zespołów, a w skali osiedli i całych miast. Wydawnictwa te, niezależnie od intencji twórców i wydawców, znów będą traktowane jako dokumenty prawne. Działanie tych dokumentów, ze wszech miar niedoskonałych, gdyż załatwiających problem tylko połowicznie, a w dodatku niekompletnych i niedostatecznie precyzyjnych — da się bardzo łatwo przewidzieć. Nie posłużą one ochronie tego, co zgodnie z intencjami autorów miały chronić. Skuteczną ochronę prawną mogą zapewnić przede wszystkim efektywne w działaniu i konsekwentnie egzekwowane akty prawne; ochronę taką może zapewnić także trudny do zrealizowania, niemniej jednak konieczny, stały, operatywny, kompleksowy, wszechstronnie uczulony i prawdziwie społecznie zaangażowany nadzór konserwatorski. Natomiast przedwcześnie publikowane, z góry wiadomo, że niedoskonałe, dokumenty jedynie utrwala obraz problemu ochrony zespołów urbanistycznych w jego tradycyjnej, już zdezaktualizowanej formie, uniemożliwiając późniejsze wycofanie się z sytuacji konfliktowych, jakie na skutek swej połowiczności i jednostronności prędzej czy później spowodują.

W obecnej sytuacji, w imię sprawy ochrony dóbr kultury, należy na razie wstrzymać publikowanie wykazów, spisów lub katalogów o charakterze ogólnokrajowym, regionalnym, wojewódzkim lub powiatowym i cały wysiłek skoncentrować na działaniach, które w ostatecznym efekcie dla ochrony dóbr kultury będą naprawdę pomocne:

- a) na planowych badaniach o charakterze cząstkowym, problemowym i metodologicznym;
- b) na wszechstronnej analizie wyników badań, przede wszystkim metodologicznych oraz na ich wdrażaniu;
- c) na przygotowywaniu wszechstronnie analizowanych i dyskutowanych różnorodnych opracowań modelowych;
- d) na natychmiastowym podjęciu szerokiej, kompleksowej, opartej na nowych zasadach i prze-

w dniu 9 października 1974 r. Sprawa ochrony tego zespołu znalazła później wyraz nie tylko w głosach dyskusji, lecz także w podjętej rezolucji. Przy okazji warto podkreślić znaczenie niezwykle interesującej i pożytecznej inicjatywy zorganizowania tej ważnej sesji przez Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Oddział w Lublinie oraz przez Biuro Dokumentacji Zabytków przy Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.



8. Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Własna Strzecha. Fundacyjne osiedle szeregowych domków robotniczych z drugiej połowy XIX w. stanowi problem z zakresu historii, urbanistyki, architektury, a także krajobrazu.

8. Gdańsk — Wrzeszcz, Własna Strzecha Street. This founded colony of the workers' row houses from the second half of the 19th century constitutes a problem to be considered from the viewpoint of history, town planning, architecture and also of landscaping.

myśleniach, otwartej akcji rejestracyjnej. Ostatni punkt odnosi się właściwie już nie tylko do układów przestrzennych oraz ich elementów, lecz także do całego warsztatu badawczego dotyczącego dóbr kultury.

#### PROBLEMY KADROWE I ORGANIZACYJNE

Do pilnych zadań, jakie w zakresie ochrony dóbr kultury i w ogóle ochrony środowiska kulturowego przed nami się rysują, nie jesteśmy w pełni przygotowani nie tylko jeśli chodzi o warsztat metodologiczno-badawczy, lecz także w sensie organizacyjnym oraz kadrowym. Jeśli w głównych ośrodkach naukowych o długoletnich tradycjach sytuacja może być — jak mniemam — choć też nie bez trudności, opanowana, w ośrodkach słabszych, o tradycjach nowszych lub w ogóle nie dysponujących możliwościami kształcenia i rozwoju własnej, odpowiednio przygotowanej kadry — sytuacja jest wręcz krytyczna. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć niedostatek odpowiednio wyszkolonej, uczulonej na problemy dóbr kultury kadry o kierunkach i specjalnościach technicznych.

Niestety, zainteresowane resorty: kultury i sztuki oraz nauki, szkolnictwa wyższego i techniki nie skorzystały z nadarzającej się niedawno okazji opracowywania nowych programów nauczania na wyższych uczelniach, by rozważyć kompleksowo problem rozdziału i korelacji zadań i programów w zakresie dydaktyki zagadnień dotyczących ochrony dóbr kultury.

Jedną z przyczyn powodujących nieustanne pogarszanie się sytuacji zespołów urbanistycznych i architektonicznych, obiektów architektury, budownictwa i w ogóle krajobrazu kulturowego jest niedostatek, a nawet wręcz brak dobrych, odpowiednio ukierunkowanych specjalistów — urbanistów, architektów oraz inżynierów budownictwa lądowego. Niezależnie od kontynuowania dotychczas prowadzonych form i kierunków kształcenia, tak na uniwersytetach, jak i politechnikach, postuluję utworzenie przy politechnikach prowadzących studia dla kierunków architektury i bu-



9. Gdańsk — Dolne Miasto, ul. Szczygła. Ostatni w mieście najstarszy robotniczy dom szeregowy. Grozi mu rozbiórka...

9. Gdańsk — Dolne Miasto, Szczygła Street. The oldest in this part of town workers' row house awaiting its turn of demolition.



10. Gdańsk. Nie doceniany dotychczas zespół szpitala Bożego Ciała z XIV — XIX w. zagrożony jest budową trasy tzw. Drogi Czerwonej.

10. Gdańsk. The underestimated until the present time grouping of the Corpus Christi Hospital from the 14th — 19th century is endangered by construction of the so-called Red Route.

downictwa lądowego — osobnych, niewielkich grup stacjonarnych studiów specjalistycznych z zakresu ochrony dóbr kultury, architektury i budownictwa, prowadzonych od pierwszego roku według oddzielnych, ale wspólnie opracowanych i przedyskutowanych programów. Zainteresowane resorty winny uzgodnić tryb rekrutacji na te specjalności, popartej odpowiednią informacją. Dotychczasowe formy informacji i rekrutacji na studia architektoniczne z góry eliminowały ewentualnych kandydatów na specjalność konserwatorską.

Przynajmniej w jednej z politechnik należy utworzyć analogiczną grupę dla ochrony dóbr kultury z zakresu urządzeń technicznych. Tylko w ten sposób zapewnimy służbom konserwatorskim możliwość stałego dopływu kadry technicznej i architektonicznej, naprawdę zainteresowanej problematyką konserwatorską, uzdolnionej, a co najważniejsze — od samego początku emocjonal-

nie związanej ze sprawami ochrony dóbr kultury, które to sprawy, obok głębokiej wiedzy, przede wszystkim wymagają właśnie takiego silnego zaangażowania. W każdym razie niezależnie od przyjętej w przyszłości formy kształcenia kadr ściśle konserwatorskich, uważam, że zagadnienia architektoniczne, urbanistyczne i konstrukcyjne w zakresie konserwatorstwa dla wielu różnych istotnych powodów winny pozostać nadal integralnie związane z odpowiednimi wydziałami i instytucjami politechniki i szkół inżynierskich. Problemem zasadniczym, warunkującym rozwiązanie trudności kadrowych służb konserwatorskich jest nie tylko kwestia ich kształcenia, nie są nawet etaty, lecz przede wszystkim konieczność stworzenia tym kadrom takich warunków pracy — w sensie organizacyjnym, które pozwolą uzyskiwać pozytywne realne efekty, a równocześnie sprawią, że praca ta będzie dawała im pełną satysfakcję i zadowolenie.



A



B

11. Gdańsk — Oliwa. Szpitalik Św. Łazarza stanowił unikatowy relikw budownictwa społecznego z około 1660 r.; został rozebrany w 1963 r. A — przed rozbiórką, B — w trakcie rozbiórki, C — tyle pozostało z „zabytku kultury narodowej podlegającego ochronie...”

11. Gdańsk—Oliwa. The St. Lazarus Hospital constituted an unique relic of social building from around 1660; it has been demolished in 1963. A — prior to demolition, B — in the course of demolition, C — that is all that remained from a „monument of national culture under protection...”



C

Warunki obecne, gdzie służby konserwatorskie uwikłane są w gąszczu splotów różnych uwarunkowań i zależności, praktycznie pozbawiających swobody działania i podejmowania wiążących decyzji, gdzie możliwości kontroli i trzymania ręki na pulsie całego podległego terenu są bardzo ograniczone, gdzie nawet na obszarach układów przestrzennych zaliczonych do grupy zerowej służby konserwatorskie muszą walczyć o swoje prawa z różnym skutkiem lub też są wręcz stawiane wobec faktów dokonanych, gdzie tempo pracy, nawał zajęć administracyjnych i innych, nie mających nic wspólnego z zalegającymi sprawami merytorycznymi, potęgują atmosferę nerwowości i zmęczenia, gdzie wreszcie brak podręcznego zaplecza mogącego służyć wszechstronną pomocą naukowo-badawczą i techniczną wręcz uniemożliwia szybkie podejmowanie odpowiednich działań i właściwych decyzji — takie warunki nie tylko nie stanowią zachęty do obejmowania stanowisk przez wybitnych specjalistów, lecz także mogą odstraszyć nawet najzagorzalszych ideowców i zapaleńców.

Zatem podstawowym warunkiem zapewnienia odpowiedniej efektywności działania służb konserwatorskich jest konieczność dokonania odpowiednich posunięć o charakterze organizacyjnym.

Temat jest bardzo rozległy, z uwagi zaś na swoje znaczenie winien być przedmiotem osobnych badań, analiz i dyskusji. Tutaj chciałbym zatrzymać się na jednej tylko sprawie — stworzenia służbie konserwatorskiej odpowiedniego zaplecza naukowo-badawczego, technicznego i organizacyjnego.

Sądzę, że większa operatywność, jak też niezbędna kompleksowość w działaniach mogą być osiągnięte przede wszystkim poprzez koncentrację w jednej dużej placówce rangi wojewódzkiej sił i środków, obecnie rozproszonych w wielu małych i słabych placówkach, instytucjach i urzędach. Kto wie, czy nie należałoby dążyć do utworzenia optymalnego modelu służby konserwatorskiej przez eksperymentalne wypróbowanie w różnych województwach kilku różnych koncepcji organizacyjnych. I tak na przykład w kierunku stworzenia silnej, wielofunkcyjnej placówki, prowadzącej zarówno działalność dokumentacyjną, jak też badawczą, a przede wszystkim konserwatorską — wojewódzkiego Ośrodka Ochrony Dóbr Kultury — idzie interesująca propozycja gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego. Ośrodek taki, stojący głównie do dyspozycji tak konserwatora wojewódzkiego i konserwatorów powiatowych, jak również placówek muzealnych, umożliwiłby





12. Gdańsk. Fragment panoramy miasta z Biskupiej Górki z nowoczesnym wieżowcem  
12. Gdańsk. Fragment of the town panoramic view with a modern multi-storey block seen from Biskupia Górka (The Bishops' Hill)

(Wszystkie zdjęcia: J. Stankiewicz)

przede wszystkim operatywne podejmowanie wszelkich działań w trybie natychmiastowym, byłby nieoceniony w wypadkach awaryjnych, jak też w częstych sytuacjach wymagających kompleksowych działań „uderzeniowych”. Tak pomyślany Ośrodek wypełniłby wreszcie dotkliwie odczuwalną lukę organizacyjną służb konserwatorskich, harmonijnie uzupełniając działalność Państwowego Przedsiębiorstwa Pracownie Konserwacji Zabytków, nastawionego raczej na większe zadania planowe o charakterze długofalowym.

#### PRÓBA PODSUMOWANIA

W obliczu wyraźnie rysującego się okresu przewartościowań w zakresie dóbr kultury oraz problemu ich ochrony, a także w obliczu nowych zadań, do których służby konserwatorskie, a także kadry naukowo-badawcze oraz dydaktyczne będą musiały się włączyć w ten lub inny sposób, widzę pilną konieczność podjęcia działań w kilku zasadniczych kierunkach:

1. Kierunek badawczy, obejmujący m.in.
  - inicjatywy w zakresie opracowania planów badań kompleksowych — ewentualnie międzyresortowych — nad urbanistyką, budownictwem i architekturą XIX i XX w. oraz jak najszybsze podjęcie tych badań;
  - inicjatywy w zakresie opracowania planów badań nad elementami układów urbanistycznych, a także badań nad przestrzennymi układami wiejskimi; jak najszybsze podjęcie tych badań, ewentualne oparcie się na porozumieniach międzyresortowych;
  - podjęcie inicjatywy międzyresortowych badań kompleksowych nad ochroną środowiska kulturowego, zwłaszcza osiedleńczego; podjęcie badań w zakresie prac modernizacyjnych i rewaloryzacyjnych; włączenie do tych badań służb konserwatorskich, m.in. z pozycji posiadanych doświadczeń i osiągnięć metodologicznych;
  - podjęcie inicjatywy aktywizujących i rozszerzających prace badawcze w zakresie zagadnień dotyczących historii techniki, przede wszystkim

w aspekcie pełniejszego objęcia także i tej sfery działaniami Ustawy o ochronie dóbr kultury.

2. Kierunek organizacyjno-prawny
  - wznowienie prac weryfikacyjnych z zakresu ustawodawstwa, przepisów wykonawczych oraz pozostałej problematyki administracyjno-prawnej pod kątem doświadczeń ostatniego dziesięciolecia oraz nowych warunków okresu przewartościowań;
  - pilne opracowanie i wdrożenie modelu działań terenowych służb konserwatorskich, ich współpracy z pozostałymi ogniwami władzy terenowej, a także modelu niezależnej, efektywnej i wszechstronnej kontroli tych działań i współpracy;
  - podjęcie działań w kierunku uściślenia sformułowań o ochronie dóbr kultury, z intencją roztoczenia opieki w miarę możliwości nad wszystkimi dobrami przedstawiającymi określone wartości kulturowe, niezależnie od tego, komu przypadnie w udziale ten obowiązek;
  - podjęcie inicjatyw w zakresie ukształtowania optymalnego modelu Ośrodka Ochrony Dóbr Kultury — jako podstawowej formy organizacyjnej terenowej służby konserwatorskiej;
  - jak najszybsze podjęcie i przeprowadzenie akcji sporządzania jednolitych, otwartych, posiadających moc prawną rejestrów dóbr kultury przeznaczonych do ochrony, rejestrów uwzględniających także układy osiedlowe — miejskie i wiejskie — oraz elementy tych układów; opracowywanie szczegółowej dokumentacji należy podejmować sukcesywnie, przede wszystkim w odniesieniu do dóbr kultury wymagających bezpośredniej opieki służb konserwatorskich;
  - roztoczenie szerokiego frontu współpatronatu oraz kontroli nad działaniami modernizacyjnymi i rewaloryzacyjnymi w różnych skalach; szczególną opieką należy otoczyć realizacje o charakterze eksperymentalnym i modelowym.
3. Kierunek kształcenia kadr, obejmujący m.in.
  - podjęcie inicjatyw w zakresie międzyresortowych uzgodnień odnośnie do potrzeb, zadań, programów kształcenia i rozwoju kadr niezbędnych dla pełnienia kompleksowych zadań związanych z szeroko pojętą ochroną środowiska kulturowego;

— podjęcie inicjatyw mających na celu poprawę sytuacji w kształceniu kadr konserwatorskich, zwłaszcza w zakresie deficytowych specjalności technicznych.

4. Kierunek edytorski oraz informacyjno-popularny

— podjęcie pilnych działań mających na celu oczyszczenie wydawnictw nowych i wznowianych z jakiegokolwiek pozostałości systemu kwalifikacyjnego (grupy O-IV);

— okresowe wstrzymanie — przynajmniej do czasu uzyskania wstępnych wyników badań, o których mowa w punkcie 1 — publikowania wykazów, spisów i katalogów dóbr kultury ogólnokrajowych, wojewódzkich lub powiatowych,

zwłaszcza takich, które mogą być traktowane jako oficjalne dokumenty o charakterze prawnym;

— podjęcie systematycznych i konsekwentnych działań w kierunku upowszechniania pojęcia dobro kultury oraz zastępowania nim słowa zabytek, którego należy unikać;

— podjęcie systematycznej działalności informacyjnej i oświatowej dotyczącej nowych tendencji i kierunków działań w dziedzinie ochrony dóbr kultury na tle całokształtu problematyki ochrony środowiska kulturowego.

*doc. dr hab. Jerzy Stankiewicz  
Politechnika Gdańska*

## AT A TURNING-POINT

A good deal of essential problems with which are faced the Polish scientific and cultural circles dealing with protection of historical monuments have been listed within the present article. The main emphasis, however, was laid upon and in detail discussed were the following questions: the advancing endangerments to settling environments as a consequence of new conditions of the „standardized production” of new housing estates; the definition of the term „historical monument” or „cultural heritage”; the unfavourable results of verifying the cultural property through its classification; the approach of representatives of various scientific disciplines to cultural property; the problems of a corporate considering of groupings of historic buildings and, finally — the problems of staffing as well as those of organization. A particular emphasis was laid by the author upon importance of problems related to protection of settling environment by stressing the fact that the Polish experts have at their disposal a number of well developed methods basing on the corporate investigations carried out by specialists from many scientific areas. The introduction of such investigations into a wide practice should prove highly helpful while establishing the outlines that in their turn would constitute an essential element in preparing of the general and detailed plans and at working out of housing programmes.

The author hopes that it will namely be the historians and conservators who will choose the spatial settings deserving to be safeguarded and at the same time demanding the determining of nature and extent of the necessary or permissible rehabilitation and modernization. While advancing the above requirements he puts the question about our readiness to carry out the aforementioned tasks and expresses his doubts and objections. Among these objections quite essential, in the author's view, role is being played by terminology. The term „zabytek” (a historical monument in Polish) while in use in other languages suggests a sizeable object of monumental character whereas in Polish it is composed of two parts, namely a prefix „za”, pointing to something coming from the past and „byt”, constituting an arch definition. In the above connection the term „zabytek” (a monument, historical monument) is strongly emphasizing the ancientness of an object which in the author's view confines its comprehension range.

The author refers to the Polish Law on the Protection of Cultural Property of 1962 where the term „historical monument” is being used as one alternating with „cultural property”. From the above fact two features are

resulting, unfavorable for the protection of cultural property, namely interpretation stating that as the „monuments” are to be considered only the cultural property subjected to legal protection and, furthermore, the identify of terms „monument” and an object whose main quality is its age.

According to the author a lot of confusion and harms have been caused by classifying verification of cultural property or cultural heritage consisting of architectural objects or historic buildings which has led to demolition of objects classified to lower categories or even those in higher categories.

The register of historic buildings is covering only sporadic buildings dating from the 19th and 20th centuries that under the eyes of community only quite recently are acquiring the qualities of cultural property under protection.

A strong criticism was expressed by the author with respect to touring maps containing classifications of the separate historical monuments an a general statement made by him that in the community's consciousness more and more firm becomes the view about the apparent worthlessness of what is forming the basic tissue of historical settings.

The Law mentioned above lists eleven groups of objects or their groupings that may form the subject of protection. It must be added, however, that each of these groups forms a basic for the separate area of knowledge. The above division results into different methods of investigation and, furthermore, is connected with various institutions, professional associations, displays, etc.

It has been stated by the author that the prevailing majority of groups to whom is classified the cultural property in this country is to be found within the groupings and enclosed systems and so, for instance, a single grouping may be composed of cultural property representing the above 11 classes; thus the separate elements of that grouping will be diaspored in registrations which the situation does not favour a corporate protection. In the course of his further considerations the author characterizes the approach the experts from the various fields of science may have to a given object and he states that the most „corporate” in its nature approach is shown by graduates from the Institute of Connoisseurship and Conservation, Nicolaus Copernicus University, Toruń. It is required by the author that the aesthetical values of cultural property be not indentified with assessments made on conventional basis of investigations carried out by art historians and architects and

that the classifying verifications be made on the basis of a full and objective overall distinction.

As an essential problem is considered by the author that of settlement groupings of high rank arising from richness of historical and social traditions and both spatial systems and forms. As particularly unsatisfactory are to be considered conditions of the traditional rustic buildings. It is suggested by the author that in each ethnographic region at least one grouping of rustic buildings should be selected with a reservation accompanying it. With regard to the historic urban centres in the years 1969—1970 the criteria for estimating of historic buildings have changed; thus, for instance, to such buildings are now being counted those with architectural forms that developed during the 19th and early 20th century but as deserving consideration should also be handled the town plans, the outskirts or the workers' housing quarters and the like, dating back to those times.

It is proposed by the author to stop the publication of registers or catalogues of historic buildings and to focus on systematic investigations supplying the background for the renewed, but this time carefully planned and wide registering action.

The problems of staffing have also been dealt with by

the author who pointed to quantitative insufficiencies of the appropriately trained personnel able to undertake the tasks associated with protection and preservation of cultural property. While speaking about such personnel he has in mind a number of suitably specialized experts e.g. town planners, architects or civil engineers who with the problems from the angle of cultural property protection would be made acquainted in the course of their academic training. However, that their activities could prove effective it is indispensable to establish a suitable organizational system of their work with no place for an excessively extended administration, but quite opposite — with the conservation services supported by a suitable scientific and research as well as technical background. In this connection it is suggested by the author to establish the Voivodship Centres of Cultural Property Protection subordinated to Voivodship Conservators and responsible for carrying out the tasks associated with preparing of documentation and other research activities.

While summarizing his considerations the author presented the directions of the necessary research activities, organizational and legal measures, these form the field of training and finally those in publishing range that all taken together could lead to changes in protection of cultural property in Poland.